

Metafizyka dwugłowego cielęcia

Oczywiście dwugłowe cielę nie istnieje. Nie byłoby w stanie żyć, podobnie jak dwugłowy orzeł. Tymczasem znakomici, obnoszeni na rekach mediów polscy politycy i konstytucjonaliści

Metafizyka dwugłowego cielęcia

Autor: Janusz Sanocki, śr, 23/07/2008 - 07:58

Oczywiście dwugłowe cielę nie istnieje. Nie byłoby w stanie żyć, podobnie jak dwugłowy orzeł. Tymczasem znakomici, obnoszeni na rekach mediów polscy politycy i konstytucjonaliści stworzyli dwugłową hybrydę w postaci rządów parlamentarno-prezydenckich.

Prezydent wybierany w powszechnych wyborach nie pełni jedynie funkcji ozdobnej, a realną. Odpowiada za szereg dziedzin – jest „najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych”, ale zwierzchnictwo nad armią sprawuje za pośrednictwem ministra obrony wybranego przez rząd.

Prezydent mianuje ambasadorów, ale polityką zagraniczną kieruje też minister spraw zagranicznych. Ratyfikuje umowy międzynarodowe, które negocjuje premier. Mamy więc w istocie zapisany w Konstytucji permanentny konflikt między naczelnymi organami władzy państwowej – rządem wybranym przez sejmową większość i prezydentem wybranym przez naród. Taki system mógł wymyślić tylko wróg Polski.

Obserwujemy właśnie jak działa ten mechanizm i jak rozpala się wojna prezydenta i rządu. Wojna, w której zamiast pocisków padają epitety – minister rządu wyzywa urzędującą głowę państwa – „najwyższego przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej” od chamów, prezydent zaś przesłuchując go analizuje rozmiar ministerialnego ego. Konfuzja, żenada i dowód na wartość dokumentu, który 11 lat temu za prezydentury Kwaśniewskiego opracowała grupa mędrców, a uchwaliła sejmowa większość złożona z SLD, Unii Wolności, PSL i Unii Pracy.

Rażący błąd genetyczny skazujący Polskę na stałą dwuwładzę na linii prezydent-rząd, to nie jedyny mankament Konstytucji Kwaśniewskiego. Można tych błędów wskazać więcej. Innym, o poważnych konsekwencjach jest wpisanie do art. 96 Konstytucji modelu ordynacji wyborczej – i przesądzenie, że wybory mają być „proporcjonalne” czyli w rozumieniu „ojczymów-założycieli” III RP, - mają to być wybory partyjne.

To rozwiązanie nie tylko pozbawia niepartyjnych obywateli szans na zdobycie mandatu poselskiego, ale prowadzi do rozdrobnienia Sejmu i skazuje Polskę na rządy koalicyjne, czyli słabe i rozdarte wewnętrznymi konfliktami. W sejmie, a także w koalicji rządowej trwa permanentny konflikt wedle leninowskiej reguły: „Kto kogo?”

To również zasługa Konstytucji '97

Piszę o tym nie tylko dlatego, że obserwujemy właśnie jak w praktyce działa „metafizyka dwugłowego cielęcia” na linii Prezydent – Rząd”. Przyszły mi na myśl te konstytucyjne refleksje, bo właśnie w ubiegłym tygodniu odszedł jeden z twórców Konstytucji '97 prof. Bronisław Geremek. Śmierć człowieka, a zwłaszcza tragiczna jest zawsze wydarzeniem smutnym. Ale komentarze jakie przez kilka dni po wypadku Geremka serwowały nam polskie media przywodzą mi na myśl określenie Żeromskiego: „Frazes, celebra i załganie”. Mój Boże, jakimż to patriotą był Bronisław Geremek! Jakimż wybitnym intelektualistą! Mężem stanu! „To dla Polski katastrofa!” – powtarzały wszystkie rozgłośnie. Słowem okazuje się, że straciliśmy kogoś na miarę Jana Pawła, Curie-Skłodowskiej, Norwida i Piłsudskiego razem wziętych.

Osobiście nie widzę faktów, które uzasadniałyby te bombastyczne oceny. Nad śmiercią człowieka oczywiście należy pochylić się ze współczuciem. Ale oceny polityka, który odszedł powinny zawierać przynajmniej jakieś ziarno prawdy. Odszedł więc człowiek, którego „zasługą” był kontrakt epoki przy okrągłym stole, którego partia – Unia Wolności, zrobiła wszystko, żeby nie doszło do rozliczenia komunistycznych zbrodniarzy. Geremkowi i jego środowisku, na które – to prawda – miał wpływ przemożny, zawdzięczamy fatalne, nierównoprawne ustawienie Polski w relacjach z RFN. To Unia Wolności i jej ministrowie prowadzili politykę walki z polskim nacjonalizmem, czyli patriotyzmem. No i wreszcie również Geremkowi zawdzięczamy fatalną, niszczącą Polskę Konstytucję.

W tym kontekście nie podzielałam opinii o katastrofie jaka nas spotkała wraz z odejściem prof. Geremka. Nawet bardzo nie podzielałam.



Janusz Sanocki

[inne teksty autora...](#)



Autor: Janusz Sanocki

Przedruk ze strony: <http://prawica.net/node/12923>

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl